

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Wczoraj Mario Rui przeszedł operację więzadła krzyżowego przedniego lewego kolana. Zabieg, przeprowadzony po południu przez profesora Pierpaolo Marianiego w Villa Stuart trwał mniej niż godzinę. Zrekonstruowano zerwane więzadło i portugalski obrońca rozpocznie w przyszłym tygodniu swój program rehabilitacji.

Lewy obrońca, który przybył do Romy po trzech sezonach w Empoli, doznał urazu podczas tournée w Ameryce Północnej, przy niefortunnym zderzeniu z Seckiem. Aby przeszedł operację czekali na powrót z Kanady klubowego lekarza, Del Vescovo, który był obecny na sali operacyjnej, po tym jak tylko wyładował z drużyną na Fiumicino. Profesor Mariani jest pewien co do całkowitego wyleczenia gracza: **"Zabieg nie pociągnął za sobą szczególnych problemów. To było klasyczne zerwanie więzadła, na wysokości kości udowej, bardzo częsty uraz. Jeśli chodzi o leczenie, przewidziany jest nasz tradycyjny protokół. W zgodzie ze sztabem Romy gracz powinien pojawić się na boisku maksymalnie w ciągu czterech miesięcy. Chłopak jest bardzo zdeterminowany, aby wrócić jak najszybciej, zrobił na mnie dobre wrażenie. Był spokojny, gdy wszedł na salę operacyjną. Właśnie dowiedział się, że Roma zmierzy się w eliminacjach Ligi Mistrzów z Porto, było mu bardzo przykro, że nie będzie mógł zagrać w swoim kraju. Miał nadzieję zmierzyć się ze swoimi rodakami".**

Mario Rui będzie hospitalizowany w klinice do poniedziałkowego poranka. Pierwsza kontrola u lekarza, który go operował, przewidziana jest za dwa tygodnie. Wczoraj wspierała go rodzina oraz jego agent, Mario Giuffredi. Portugalczyk jest mocno związany ze swoimi byłymi kolegami z Empoli i kilku przybyło go odwiedzić. Na dziś z kolei przewidziano wizytę kierownictwa Romy. Agent przeżywa z bliska sportowy dramat swojego podopiecznego: *"Było mu bardzo przykro z powodu kontuzji, przygotowywał się, aby zacząć jak najlepiej sezon. Posiada jednak silny charakter i mam nadzieję, że będzie mógł wrócić do gry w krótkim czasie"*. Wczoraj, gdy wchodził do kliniki, Mario Rui był optymistą: *"Najgorsze za mną, wrócę niebawem na boisko"*.

Powrót na murawę przewidziano na grudzień. Będzie nieobecny praktycznie przez całą pierwszą rundę. To fatalny cios dla Romy, która wybrała Mario Ruiego na następcę Digne, który wrócił z wypożyczenia do Paris Saint Germain i został sprzedany do Barcelony. Portugalczyk był obserwowany od dawna przez Spallettiego, który zanim wrócił do trenowania Romy, często śledził treningi Empoli. Mario Rui był pierwszym zakupem Giallorossich w tym sezonie, zainwestowano w niego 3 mln euro za wypożyczenie i 6 mln za przymusowy wykup na przyszły sezon. Mario Rui zaczął dobrze sezon, pokazał się z dobrej strony w trakcie zgrupowania w Pinzolo i na amerykańskim tournée, aż do kontuzji. Po stracie Mario Ruiego Spalletti musi wymyślić innego lewego obrońcę. Na tej pozycji może zaadoptować Juana Jesusa, który woli grać na środku obrony, ale który był skrzydłowym również u Manciniego w Interze. Dalej są Emerson Palmieri i Seck. Pierwszego Spalletti używa bardziej w przodzie, jest obdarzony dobrym parciem do przodu i ma mniej zdolności

defensywnych. Seck, który przybył za darmo z Lazio, wciąż nie wydaje się być gotowym do gry w Romie. Od poniedziałku z pierwszym zespołem będzie trenował też Silvio Anocic, lewy obrońca Primavera, mistrza Włoch. Chorwat udowodnił swoją wartość w zespole Alberto De Rossiego, w ostatnich dniach trenował indywidualnie, gdyż nie podpisać przedłużenia kontraktu. W najbliższym tygodniu będzie gotowy to zrobić i może być dobrą alternatywą dla Spallettiego.

Autor: abruzzo